

Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek” (str.3)

DZIENNIK

Piotrkowski

STAROŚĆ

PRZYŚPIESZA ZŁĄ PRZEMIANA MATERII

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrum dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

Zamachy bombowe w Paryżu

Dwóch policjantów poniosło śmierć—Straszliwa przesyłka pod adresem barona—Oskarżenia prasy—Bomby nie były wykonane we Francji—Kontrola punktów granicznych

PARYŻ. Wczoraj w nocy po godz. 22-ej w siedzibie związku generalnego przemysłu francuskiego przy rue Presbourg i w siedzibie „Związku przemysłu metalurgicznego” przy ul. Bois sierie nastąpiły eksplozje o wielkiej sile.

Lewe skrzydło gmachu, w którym mieści się „Konfederacja Generalna Patronatu Francuskiego” zostało zburzone. Od ulicy widać zniszczone wnętrza pokoiów z połamanymi siłą wybuchu meblami. Odłamki szyby okiennej znalezione na Avenue Marceau.

Ulica przed domem, w którym nastąpiła eksplozja, jest całkowicie zawałona gruzami zburzonego domu. Dwaj policjanci, którzy w chwili wybuchu znajdowali się na trotuarze przed domem, zostali pożrebrani pod gruzami.

Straż ogniowa, przybyła nie zwłocznie na miejsce wybuchu, przede wszystkim przystąpiła do usunięcia z ulicy części muru, gruzów i mebli, usiłując wydobyc pożrebranych pod nimi policjantów. Stróż domu doznał silnego wstrząsu nerwowego.

Na ulicy Boissiere całe wnętrze domu zostało zburzone. Eksplozja nastąpiła w klatce schodowej, wszystkie szyby domu wyleciały.

Szkody wyrządzone przez eks-

plozje są bardzo znaczne. Wypadku z ludźmi nie było.

TAJEMNICZY OSOBNIK

Dochodzenie wstępne ustaliło następujące fakty, które poprzedzały eksplozje.

O godz. 18.30 w domu pod nr. 4 na rue Presbourg zjawiał się człowiek, który wręczył stróżowi małą skrzynkę, zawierającą, jak twierdził, tkaniny. Skrzynka ta była adresowana do wiceprezesa konfederacji barona Petiet.

Stróż przyjął skrzynkę i postawił ją w swym mieszkaniu przy kominku. Następnie zjadł spokojnie obiad i położył się na kanapie. Dopiero obudził go wybuch. Stróż doznał silnego wstrząsu, ale zdołał opuścić swe mieszkanie.

Po kilku zdaniach, które mógł jeszcze wypowiedzieć, konsierż domu przy ul. Presbourg zaniemógł i nie może wydobyć z siebie ani słowa.

Na ul. Boissiere skrzynka z materiałami wybuchowymi była prawdopodobnie złożona na schodach, zważywszy, iż w tym domu nie ma dozorczy.

STRASZLIWY WIDOK

Nad ranem po usunięciu rumowiska, pod którym, jak się okazało nikt z przechodniów, poza dwoma policjantami, nie poniósł śmierci, siedziba związku przemysłowców, wyglądała jak

gdyby została zrujnowana przez bombę lotniczą o niesłychanej sile.

Prezes rady miejskiej Paryża, przebywający na prowincji, na wieść o zamachu przyspieszył swój powrót do Paryża. Również minister spraw wewnętrznych, na telefoniczną wiadomość o wybuchu przerwał swój pobyt poza Paryżem i wrócił na tychmiast do stolicy.

GWALTOWNE ATAKI PRASY

Cała prasa z niezwykłą jedno myślnością od skrajnej prawicy do komunistycznej lewicy z gwałtownym oburzeniem potępia wybuch i występuje przeciwko jego sprawcom.

Prasa lewicowa podejrzewa elementy faszystowsko-prawicowe, kolaprawicowe oskarżają skrajną lewicę.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE PIROTECHNIKA

Rzeczoznawca pirotechniczny inżynier Klinga, który miał powierzone zbadanie wybuchu pod kątem konstrukcji maszyny piekielnej, wyraźnie oświadczył, że obie bomby, które wybuchły w sobotę wieczorem musiały być sfabrykowane przez ludzi, mających do dyspozycji doskonale laboratorium techniczne. Inż. Kling podkreślił z naciskiem, że materiał wybuchowy zawarty w tych bombach o ogromnej sile wybuchowej musiał być czemś w rodzaju melinitu, czy też tolitu, a więc materiałów używanych wprawdzie ciągu dnia wymiana strażów.

w niektórych fabrykach broni francuskiej, ale przede wszystkim używany poza granicami Francji.

KONTROLA NA GRANICY

Dochodzenia policyjne obejmują zatem prawdopodobnie koła emigrantów politycznych tych krajów, przeciwko którym działają organizacje emigranckie o charakterze terrorystycznym.

Już w ciągu nocy zarządzono kontrolę na wszystkich posterunkach granicznych i zorganizowano oblavy policyjne i rewizje. Zarządzenia te pomimo energii i szybkości z jaką zostały wydane, mogły się jednak już okazać spóźnionymi, gdyż sprawy bomby znajdować się poza granicami Francji.

WIDMO ŚMIERCI

PARYŻ. Dochodzenie w sprawie zamachów dokonanych ubiegłej nocy przeciwko siedzibom przemysłowców francuskich, zostało powierzone sędziemu śledczemu Robillard. Dochodzenie jest prowadzone przeciwko osobom winnym zburzenia do mu, co spowodowało śmierć dwóch ludzi.

Oskarżenie to może pociągnąć w stosunku do winnych zbrodni karę śmierci.

Piłkarze Polski pokonali Danię i zremisowali z Bułgarią

(Dokładne sprawozdanie na str. 6-ej).

Na froncie hiszpańskim

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie Leon powstańcy posuwają się zwycięsko naprzód. Zajęto szereg ważnych z punktu widzenia strategicznego pozycji i zdobyto wiele materiału wojennego.

Na froncie aragońskim na odcinku Zuera dokonano przegrupowań oddziałów powstańczych. Na odcinku Soria szereg ataków nieprzyjacielskich odparto.

Na froncie południowym w

WALENCJA. Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi, że na froncie środkowym wojska rządowe dzięki udanym wypadom zajęły dogodne pozycje na odcinkach Jarama, Cuesta i Dela Terna.

Na froncie Leon liczne ataki powstańców koło miejscowości Geras i Caldas de Luna zostały odparte.

Na froncie aragońskim na odcinku Puebla wojska rządowe zdobyły szereg pozycji przeciwnika. Zajęto wzgórze Carnicero. Zacięte walki na tym odcinku trwają.

Epidemia cholery

szereży się w zastraszający sposób w szeregach armii japońskiej

PARYŻ. — „Paris Midi” donosi z Szanghaju, o szerzącej się tam epidemii cholery. W samych tylko szpitalach koncesji międzynarodowej skonstatowano 130 wypadków cholery, której ofiarą padli sami Chińczycy.

Jednocześnie, jak donosi korespondent „Paris Soir”, epidemia przeniosła się również do szeregów wojsk japońskich.

Tajna organizacja nacjonalistyczna działa na terenie Sowietów

MOSKWA. „Prawda” donosi o wykryciu w Karelii antysowieckiej organizacji nacjonalistycznej. Na usługach tej organizacji znajdował się dziennik „Krasnaja Karelia”, a na czele jej stał sekretarz komitetu obwodowego Mikolskij, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego republiki karelskiej Archipow i komi-

W Pao-Czan 20 żołnierzy japońskich zmarło, a u 80 stwierdzono objawy zachorzenia. Miało to wywołać wielkie wrażenie w wojskowych kołach japońskich, które opierając się na fakcie, że stan sanitarny wojsk japońskich był zawsze doskonały, zaczynają podejrzewać — pisze dziennik — że Chińczycy zastosowali „wojnę bakteriologiczną”.

sarz zdrowia Zawodow oraz szereg innych wyższych funkcjonariuszy.

Poza tym zamieszani są prokurator republiki Getler i komisarz sprawiedliwości.

Rewelacje „Prawdy” uważane są za zapowiedź rugów w Karelii, które będą połączone z licznymi aresztowaniami i surowymi wyrokami.

30.000 zabitych i 20 tys. rannych

Straszliwy bilans oporu Chińczyków — według rzeczoznawcy japońskiego

TOKIO. Według japońskich rzeczoznawców wojskowych straty chińskie w Szanghaju od chwili rozpoczęcia się działań wojennych, wynoszą 30 tys. zabitych i 20 tys. rannych.

Według dziennika „Niszi-Niszi” dalsze japońskie posiłki wylądowały w pobliżu Szanghaju. SZANGHAJ. Agencja „Central News” donosi jakoby oddziały wojsk chińskich zajęły Kaigan.

TOKIO. Agencja Domei donosi, iż rząd nankijski mianował gen. Hutecha, znanego ze swych poglądów komunistycznych dowódców 8 armii.

Łącznikiem między gen. Hutechem a rządem nankijskim będzie specjalny wysłannik komunistycznego generała, rezy-

dujący w Nankinie.

SZANGHAJ. Samoloty japońskie bombardowały wczoraj dzielnicę, w której znajduje się historyczna stara pagoda chińska Lonhoua, która została częściowo uszkodzona. Pociski japońskie zburzyły całkowicie 40 domów, znajdujących się w sąsiedztwie pagody.

W kołach wojskowych przypuszczają, że dalsza linia oporu wojsk chińskich będzie przebiegała przez Taitsang, Kiating i Nanziang.

NANKIN. Lotnicy chińscy, którzy w ciągu dnia wczorajsze go dokonali lotów nad okrętami japońskimi, stojącymi w pobliżu Szanghaju, twierdzą, iż rzucone przez nich bomby trafiły 5 okrętów, w tej liczbie dwa

krażownikami.

GENEWA. Apel Chin do Ligi Narodów wręczony wieczorem w sekretariacie Ligi Narodów, oparty jest na artykułach 3, 10 i 17 paktu Ligi Narodów. Jak donosi agencja Reutersa, delegacja chińska w skład której wchodzi ambasadorowie Chin w Londynie, Paryżu i Brukseli podkreśla, że prawdziwą przyczyną japońskiej inwazji Chin jest zaborcza polityka Japonii, dążąca do hegemonii w Azji i na oceanie Spokojnym.

Kryzys na Dalekim Wschodzie jest według apelu chińskiego kryzysem światowym. Agencja japońska zagraża nie tylko integralności terytorium Chin, ale również dowszechnemu pokojowi.

Pijcie znakomite wody gazowe i najlepsze piwa **Rybińskiego**

Sojusz robotników z chłopami?

Doniosłe przemiany polityczne — O. Z. N. przy pracy — P. P. S. a Stronictwo Ludowe — Obrona prawna aresztowanych działaczy — B. marsz. Rataj na czele Str. Ludowego

W kołach politycznych panuje dalsze ożywienie. Prace polityczne prowadzą równocześnie wszystkie stronnictwa. Największą aktywność wykazuje sektor wiejski O.Z.N.

W każdą niedzielę odbywają się wielkie zgromadzenia, na których przemawia szef tego sektora, gen. Galica, kresząc co raz to nowe zarzysy programu O.Z.N.

Zwracają uwagę, że przemówienia gen. Galicy są w pełni dostosowane do terenu, w którym zabiera głos.

I tak więc mowa, wygłoszona w przedostatnią niedzielę w Krakowie, nosiła charakter pojednawczy wobec chłopów, zawierała zapowiedź nowej ordynacji wyborczej, zapewnienie o reformie rolnej itp. Teren krakowski jest, jak wiadomo, objęty silnym wpływami Stronnictwa Ludowego. Strajk rolny miał tam przebieg ostry.

Ostatnie przemówienie gen. Galicy wygłoszone w Poznaniu miało znów zupełnie inny charakter. Koła stojące blisko Stronnictwa Narodowego podnoszą, że treścią nie różniło się w zasadzie od przemówień ludzi ich obozu. Można mieć wrażenie, że gen. Galica wyszedł ze szkoły Romana Dmowskiego. Poznań jest ostoją wpływów Str. Narodowego.

Polska Partia Socjalistyczna

POMADKI DO UST SZACHA



I. SZACH WARSZAWA

zabiega usilnie o doprowadzenie do stałego porozumienia ze Stronnictwem Ludowym. Przypominamy, że już od wielu miesięcy działacze P.P.S. propagują utworzenie coś w rodzaju wspólnego frontu z ludowcami. Nie udało się jednak do tego doprowadzić.

Ostatni kongres ludowców, wbrew oczekiwaniom P.P.S., wypowiedział się przeciwko stałemu sojuszowi. Istnieje za tym współpraca jedynie dorywcza.

Obecnie P.P.S. znowu wszczęło akcje, mającą na celu ułożenie wspólnego planu działania. Oba stronnictwa pragną w pierwszym rzędzie nowej ordynacji

wyborczej i przeprowadzenia wyborów. W Izbach Ustawodawczych nie zasiadają teraz przedstawiciele stronnictw politycznych, które te wybory bojkotowały.

Znamienny jest, że ze P.P.S. podejrzewa również umiarkowane stronnictwa środka, a więc Chrześcijańską Demokrację, o utrudnianie porozumienia między ludowcami a socjalistami.

W związku z rozpoczęciem się procesów o wywołanie zaistniałego strajku chłopskiego członkowie zarządu głównego Str. Ludowego, adwokat Graliński, przystąpił do zorganizowania pomocy prawnej dla aresztowa-

nych chłopów oraz działaczy ludowych.

Prawdopodobnie w tej sprawie bawił w Krakowie adw. Graliński wspólnie z b. prezesem Str. Lud. Ratajem. W prasie krakowskiej ukazała się wzmianka, że z powodu choroby obecnego prezesa Str. Ludowego Mikołajczyka oraz aresztowanie wiceprezesa Gruszki, b. marszałek Rataj objął znowu kierownictwo Str. Ludowego.

Ofiara poszukiwań Lewoniewskiego

BARROW (Alaska). Według nadeszłych tu wiadomości, samolot sowiecki pilotowany przez Bazylego Zadkowa w czasie poszukiwań Lewoniewskiego nad oceanem Arktycznym, spadł do morza i zatonął.

Kokosowa oferta dla pięcioraczków

MONTREAL. Organizatorzy wystawy światowej, która ma się odbyć w Nowym Jorku w 1939 roku, zaproponowali opiekunom pięcioraczków kanadyjskich sumę 500.000 dolarów za pokazanie dzieci w czasie wystawy. Dr Allan Roy Dafos, opiekun dzieci, propozycję nie przyjął.

Pościg za bandytą zakończył się zwycięstwem policyjantów

Zaledwie przed kilkoma dniami ulice Krakowa były widowiskiem pościgu za bandytami. W niedzielę kroniki krakowskie znów zanotowały podobny wypadek.

W niedzielę w południe z domu przy ul. Baszłowej 5 wybiegł jakiś jegomość, który wyciągnął dwa rewolwery i zaczął uciekać. Przerazeni przechodnie ustąpili mu z drogi, a biegnący zaś mężczyzna skręcił w stronę Plantów.

W końcu znalazł się odważniejszy przechodzień, pewien starszy pan, który zagroził mu

drogę, uderzył w głowę i wytrącił z rąk rewolwery. Rozbrojonego mężczyznę przekazano w ręce nadbiegłych policyjantów, którzy odprowadzili go do komisariatu. Tam okazało się, że jest to znany złodziej warszawski, Dynarzewski, który przyjechał na „gościnne występy” do Krakowa, zamierzając okraść jedno z mieszkań przy ul. Baszłowej. Najprawdopodobniej stał on spłoszony przy robocie i chcąc się ratować uciekał, wyciągnął rewolwery i ostrzeliwał się.

Przy ujętym przestępcy znaleziono pek kluczy i wytrychów.

„Hrabina” porwała chłopca Tajemniczy wypadek „kidnaperstwa”

Mieszkańcy Czeladzi znajdują się pod silnym wrażeniem niedoczekanego zdarzenia. Do mieszkania biednej wdowy Surowcowej przybyła wytwornie ubrana kobieta, która po zainicjowaniu się ze stanem materialnym domowników zaoferowała im swą pomoc.

O nędzy panującej w domu Surowcowej nieznajoma dowiedziała się od dziecka, które informowało ją zamiast nieobecnej matki. Nieznajoma była tak zachwycona roztropnością malca, że zaproponowała mu, że zawiezie go autem do Będzina. Domownicy z początku nie chcieli się na to zgodzić, ale gdy nieznajoma oświadczyła, że jest hrabina, z miejsca oddali pod jej pieczę malca.

Nieznajoma udała się z nim do Będzina, kupiła mu kilka u-

branek i lakoci i z powrotem przywoziła do Czeladzi.

Surowcowa przybyszą do domu i dowiedziawszy się o tym wydarzeniu, udała się natychmiast na policję i opowiedziała tam o wszystkim. Nieznajoma, która nie zdradziła swego nazwiska, już się nie pojawiła w Czeladzi.



CHERYS

Klejnoty za 2 miliony franków pozostawiła Amerykanka w taksówce

PARYŻ. Dużo zainteresowanie w prasie paryskiej wywołała wiadomość o niezwykłym rozstrągnięciu Amerykanki p. Klam, która przybyła na zwiedzenie wystawy paryskiej.

Pani Klam zostawiła mianowicie w taksówce torebkę z klejnotami, posiadającymi wartość dwóch milionów franków. Pomiędzy okolicznych, wysłanych przez policję, dotychczas torebka nie została odnaleziona.

Maszynista kolejowy zabity podczas wstrząsającej katastrofy

Na stacji kolejowej w Wieluniu wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy nr 6085 idący ze strony Ostrowa najechał na pociąg towarowy 6090, który brał wodę na stacji.

Wskutek zderzenia maszynista pociągu 6085, Gnadulski, został zabity, a czterech konduktorów tego pociągu, Jan Nowak, Franciszek Kędzia, Franciszek Walczak i Józef Karasiński zostało rannych.

Obsługa pociągu nabierające-

go wodę zdołała uniknąć przykrych następstw zderzenia wskutek tego, że w porę wyskoczyła z pociągu.

Winę za katastrofę ponosi maszynista pociągu idącego z Ostrowa, Fizyta, który przejechał sygnał ustawiony na „stój”.

Kilkanaście wagonów jest rozbitych. Uprzątnięcie rozbitych wagonów potrwa kilka godzin. Rannych przewieziono do szpitala.

Na miejsce wypadku przybyło kolejowe pogotowie ratunkowe

Zabójca szofera i policjanta został wczoraj osadzony w więzieniu

W sobotę w Poznaniu został zabity podczas pełnienia służby posterunkowy policji, Pińczak. Postrzelony przez Jerzego Wronskiego w chwili, gdy przybył, aby położyć kres awanturze wywołanej w mieszkaniu przez Wronskiego.

Po zabiciu policjanta Wronski zbiegł.

W niedzielę znaleziono Wronskiego w Opalenicy. Ukrywał się w domu ciotki. Zauważył go jeden z lokatorów domu, w chwili gdy w nocny przybył do ciotki. Ponieważ fotografie i rysopis zabójcy były podane w poza sobotnich poznańskich gazetach wieczorowych, poznał go od razu i zawiadomił o swym spostrzeżeniu władze. Policjanci otoczyli wskazany dom i ujęli Wronskiego za nim zdołał jeszcze zrobić użytek z broni.

Wronskiego zakutego w kajdany przewieziono do Poznania. Przyznał się do winy. Swój czyn tłumaczył całkowitą nietrzeźwością.

Wronski ma już na sumieniu życie człowieka. W roku 1926 zabił pod Warszawą szofera taksówki. Uznano go wówczas za umysłowo chorego i przekazano zakładowi dla umysłowo chorych w Tworckach. Przebył tam 5 lat, a następnie leczony się przez krótki okres czasu w szpitalu w Kołobrzegu na Pomorzu.

Pe zwolnieniu przebywał przez pewien czas w Opalenicy, a następnie udał się do Poznania.

Nie został jednak całkowicie wyleczony. Choroba wraca gdy tylko. Naogół jest spokojnym i cichym człowiekiem, ale gdy wypije większą ilość alkoholu, wpada w szał.

Krytycznego dnia Wronski

wskutek wypicia nadmiernej ilości alkoholu, wpadł w szał. Ges podarż mieszkanca, w którym mieszkał jako sublokator, nie mógł sobie z nim dać rady i wezwał posterunkowego Pińczaka. Wronski ujrząwszy policjanta, wyciągnął rewolwer i wystrzelił, kładąc trupem post. Pińczaka.

4 miliony zł. straciły Mysłowice

na oszukańczej akcji „prezesów” i innych „dygnitarzy” z Centralnej Targowicy

Sprawa Centralnej Targowicy z Mysłowic, która podczas lata nieco przycichła, obecnie znów nabrała w związku z wykryciem nowej afery na Targowicy rozgłosu. Poprzedni akt oskarżenia przeciw dyrektorowi Kazimierzowi Kazonowi i Aronowi Fruchthendlerowi oraz buchalterowi Beniaminowi Langnerowi, byłego burmistrza Mysłowic a zarazem prezesa rady nadzorczej Centralnej Targowicy dr. Karczewskiego został wycofany. Obecnie akt oskarżenia zostaje rozszerzony na dalsze osoby, a mianowicie na Baglińskiego Walezucha i Pisowskiego, których spółka działała na

szkodę państwa.

Początkowo prokurator umieścił te trzy nazwiska na liście świadków, stwierdziwszy, że spółka ciągnęła korzyści z oszukańczego proceduru Kazonia Fruchthendlera i towarzyszy, którzy lekkomyślnie przetrwonili 4 miliony złotych, za które ma odpowiadać miasto Mysłowice, pociągnął te trzy osoby również do odpowiedzialności.

Zarząd miasta chce obecnie wyrwać z tych niepowołanych rąk instytucję użyteczności publicznej, wszczął pertraktacje z Kazoniem i Fruchthendlerem, posiadającymi większość udzia-

łów i kontrakt na 15 lat. Zarząd miasta żądał od nich aby ustąpili z zajmowanych stanowisk. Dyrektorzy nie chcieli się zgodzić a Kazon, który przyszedł do Targowicy bez grosza, a obecnie jego żona posiada duży majątek, oświadczył wprost, że ustąpi, jeśli mu się wypłaci 400.000 zł.

Zarząd miasta postanowił jednak zmusić ich do ustępstw. Zamierza skorzystać z uprawnień wynikających z kontraktu i na przyszły rok nie udzielać Targowicy ulg w czynszu, która wobec tego będzie musiała płacić 500.000 zł. rocznie.

Ciekawe są szczegóły powsta-

nia spółki Centralna Targowica. Powstała ona bez grosza wplatu. Miasto posiadało z początku większość udziałów i było właścicielem zabudowań, których wystawienie kosztowało ponad 700.000 zł. Z czasem dyrektorzy Kazon i Fruchthendler przy pomocy burmistrza dra Karczewskiego przejęli udziały od miasta. Przy tym nabywcy nic za nie nie wpłacili. A więc spółka prowadziła swe interesy za cudze pieniądze.

Cały Śląsk z niecierpliwością czeka się ten niezwykle sensacyjny proces, podczas którego wyjdą na jaw wszystkie szczegóły tej wielkiej afery.

Wesoły kącik

Dobry szef

Nie można mieć dobrego szefa, panie szanowny! — sapał wnie właściciel składu winiarskiego, poczciwy grubas, pan Kusiwicki. — Za dobre mam panie, i potem sobie w domu piuję!

— Moim interesie 15 osób per se pracuje. Pilnować, panie, trzeba, krótko trzymać, ale ostatecznie człowiek nie z żelaza i nie zmięknie.

— Jak przykład w zeszytym miesiącu jeden z subiektów, Wycio, o całą godzinę spóźnił się do pracy. Zamiast o 8-ej, przyszedł o 9-ej.

— Wziąłem go, panie, do gabiny i taki „pater noster” mu palnąm, że się chłopak trząsał z straszenia.

— Co pan sobie myśli? — powiedziałam — że tu jest kino? Że pan sobie może przychodzić, kiedy się panu spodoba? Pracownicy śmieją się spóźnić o minutę, a co dopiero, jak pan, o całą godzinę!

— Chłopak, naturalnie wystraszył, z trudem zaczął się jawnie.

— Pa... panie dyrektorze!... bardzo przepraszam... Ale i tak moja żona miała...

— Nie mógł wyjechać taki był straszony.

— Co miała? — pytam. — Ga pan nareszcie!

— Po... poród, panie dyrektorze!

— Od razu cały gniew ze mnie spadł. Poród to rzeczywiście miły wypadek w rodzinie. Chłopak został ojcem, a ja na jego krzyż, jak na łobuza, wzięłam sobie kłębka.

— To co innego! — mówię. — Wiesz pan usprawiedliwiony, jak się panu.

— Kazałem mu zapakować 6 butelek czerwonego wina i zabrać żonę. Kobięcina pewno osłabła, więc niech się posili i poceni.

— Prócz tego — mówię — dołączysz pan od pierwszego podziału Dziesięć złotych na miesiąc.

— Chłopak aż się rozpiął z radości. Tak mi dziękował, że aż mnie oczy zwiłgotniały ze straszenia.

— Wziąłem go znów do gabiny.

— Panie Wyciorek! — powiadamiam. — Tęgo już za wiele! Przecież pan miarkę! Wiedzi pan usprawiedliwiłeś! Ale teraz już nie ma dla pana żadnego tłumaczenia!

— A on prawie że płacze.

— Pa... panie dyrektorze! Kie... właśnie... moja żona tej nocy znowu...

— Wiosy mi na głowie stanęły! Co on gada? Przecież jeszcze miesiąc nie ma od tamtego.

— Własnym uszom nie chciałem wierzyć!

— Panie Wyciorek! Czy pan nasz gorączkę? Chcesz pan powiedzieć, że znowu był poród?

— Tak jest, panie dyrektorze.

— Czy pan zwariował?! Chyba pańska żona nie jest królikiem?!

— Nie, panie dyrektorze! Osa jest akuszerka...

— Rozumiesz pan? I za co ja temu draniowi wino dałem i podwyżkę? **Napoleon Sadek.**

Cenne nagrody czekają na uczestników konkursu-ankiety 10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Czy już nadesłałeś swych kandydatów? Jeśli nie, uczyn to natychmiast!

Cały dzień wczorajszego telefonów redakcyjnych były przeciążone spowodowane naszą ankietą-konkursu „Dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek”.

— Czy można podawać nieżyjących Polaków? — pytali jedni.

— Nie można! — odpowiada mi. Wyraźnie w regulaminie konkursu — ankietę stwierdził, że dokonujemy wyboru z pośród żyjących za wyłączeniem P. Prezydenta Rzplitej i Marsz. Smięgo-Rydzę, których autorytety i popularność nie mogą być wprowadzane do dyskusji.

— Czy będą drukowane jakieś kupony do wypełniania? — pytają inni.

I znów odpowiadamy: — Nie będzie żadnych kuponów. Należy poprostu napisać list lub kartę i nadesłać do Redakcji.

— Czy mogą być wymieniani sportowcy?

— Oczywiście. Uczestnicy konkursu — ankietę mają całkowitą swobodę wyboru.

— Czy konieczne jest podawanie uzasadnień, czy wystarczy jedynie nazwiska naszym zdaniem najpopularniejszych Polaków i Polek?

— Uzasadnienie nie jest konieczne, ale wskazane. Wskazane dlatego, że Czytelnicy do wiedzą się dlaczego szeroka opinia faworyzuje te nazwiska, a nie inne. Jednakże wystarczy podanie listy kandydatów.

— Ile nazwisk można podać w jednym liście?

— Ile się chce.

Sądźmy, że po powtórzeniu

tych rozmów, które prowadzi-liśmy z Czytelnikami telefonicznie, wątpliwości są wyjaśnione, dlatego przystępujemy do rzeczy.

I znów bierzemy pierwsze z brzegu listy, nie zamierzając układem konkursu — ankietę stwarzać jakiegokolwiek pozory stronniczości.

Oczywiście, dotychczasowy zbieg okoliczności formuje już listę nazwisk, która może mieć swoje zabarwienie. Chyba jednak wystarczy, gdy przypomni-emy, że ankietę dopiero się zaczęła i rezultaty jej w tej chwili nie dają rzeczywistego obrazu.

Każdy Czytelnik może ten obraz zmienić i będzie słuszne, żeby to zrobił natychmiast, Z naszego wyboru musi wyjść dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek, którzy faktycznie posiadli serce całego społeczeństwa.

Dzisiejszą listę kandydatów otworzył głos „Polityka z Warszawy”, który pisze:

Na czele stawiam min. Becka

„Nie mogę sobie odmówić przyjemności, aby nie podziękować Redakcji

za świetną inicjatywę. Taki konkurs-ankieta był potrzebny, bo wszyscy chcemy wiedzieć kto się w Polsce cieszy największą popularnością. Dzięki tej więc Redakcji imieniem Rodziny Czytelniczej.

Jestem zdania, że o palmę pierwszeństwa ma prawo się ubiegać nasz minister spraw zagranicznych Józef Beck. Jest on nie tylko popularny w Polsce, ale i zagranicą.

Nie popelnię przesady, gdy powiem, że zna go cały świat, a kraj musi mu być wdzięczny za rozstrząpanie politykę, za sterowanie okrętem polskim na wzburzonych odmętach polityki światowej.

Moimi dalszymi kandydatami są: premier gen. Sławoj - Składkowski, Marszałkowska Piłsudska Aleksandra, min. Zyndram Kościłkowski, gen. Sosnkowski, gen. Wieniawa - Długoszewski i Kazimierz Bartel. Ze świata artystycznego wymienię Polę Negri”.

Głosuję za

Walasiewiczówną

Pod pseudonimem „Sportowiec X-24” nadszedł list ze Lwowa. Już z pseudonimu wynika, że gwiazdy sportu znalazły swego rzecznika. Tak jest istotnie. W liście czytamy:

„Dla mnie, który całym sercem zajmuję się sportem, nie ulega wątpliwości, że do najpopularniejszych Polek zalicza się Stanisława Walasiewiczównę, rekordzistka świata i mistrzyni olimpijska.

DINOL PŁYN — PRZY POCENIU PACH PROSZEK PRZY POCENIU NÓG **OD POTU**

Nie zawiniła p. Simpson

Biskup Blunt o abdykacji króla Edwarda

MONTREAL. W porcie Quebec wylądował przybyły z Anglii biskup angikański z Bradford, A.W.F. Blunt, który oświadczył witającym go przedstawicielom prasy, że on był tym, który wywołał grudnowy kryzys angielski zakończony abdykacją króla Edwarda VIII.

Biskup Blunt, był autorem adresu, który domagał się wyjaśnienia sytuacji „ponieważ milczenie stanowiło niebezpieczeń-

stwo dla korony i imperium”...

Oswadził on, że adres był napisany przeszło dwa miesiące przed opublikowaniem go w dniu 2 grudnia 1936 r. i to nie z powodu dzisiejszej księżnej Windsor, o której istnieniu biskup w czasie opracowywania adresu nie wiedział, lecz z powodu obojętności króla dla spraw kościelnych.

Zupełnie inne znaczenie nadały temu adresowi fakty, które

zaszły już po jego napisaniu. Biskup Blunt stwierdził stanowczo, że nikt nie wiedział o tym że on opracował ten adres, że nikt go do tego nie namawiał i że nikogo się nie radził, czy sprawę tę poruszyć, czy nie.

Zdecydował się ostatecznie skutkiem tego, że dowiedział się o tym, iż komuniści zasympali robotników Bradfordu wycinka mi z prasy amerykańskiej, które podcinały autorytet króla.

Doniosły manewr japoński

Wojska japońskie wylądowały w zatoce Bias

HONGKONG. Wielkie poruszenie w mieście wywołała wiadomość, iż Japończycy wylądowali wczoraj w zatoce Bias, zbombardowawszy ufortyfikowane pozycje, znajdujące się w sąsiedztwie.

Według wiadomości z chińskich nieoficjalnych źródeł, Japończycy w pobliżu miejsca lądowania skoncentrowali znaczną ilość swych okrętów, w tej liczbie 3 krążowniki.

W brytyjskich kołach morskich wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona, chociaż uważana jest jako prawdopodobna.

Celem działań oddziałów, które wylądowały w zatoce Bias jest prawdopodobnie zajęcie od cinka linii kolejowej Kanton — Kowloon. Gdyby Japończykom udało się urzeczywistnić ten zamiar, zostałyby przecięte połączenia komunikacyjne pomiędzy Hongkongiem i Kantonem a obszarami, objętymi przez działania wojenne.

Utrudniłoby to zaopatrywanie armii chińskiej w materiał wojenny.

Łódź podwodna zatopiona

LONDYN. Według doniesień z Walencji, w pobliżu Kartaginy zauważono łódź podwodną, którą baterie nabrzeżne zaczęły gwałtownie ostrzeliwać.

Na miejsce pojawienia się łodzi, wysłano liczne łodzie motorowe, które zrzuciły większą ilość granatów podwodnych. Rykło potem ujrano na powierzchni wody plamy, pochodzące od oliwy, co wskazywałoby, że łódź uległa zniszczeniu.

Władze morskie Kariagenu zamierzają zarządzić poszukiwania przy pomocy nurków, aby

uzyskać potwierdzenie co do łopienia łodzi.

Włochy czują się obrażone

z powodu uchwał konferencji w Nyon

LONDYN. — Korespondent „Daily Express” donosi z Norymbergii, że w związku z odbytymi wczoraj długimi rozmowami telefonicznymi pomiędzy Norymbergą a Rzymem, Włochy odrzucają zaproszenie do wzięcia udziału w patrolowaniu Morza Śródziemnego na od-

cinu między Sycylią a Sardynią.

Rząd Rzeszy i rząd włoski sprzeciwiają się temu, aby Włochy patrolowały tylko swoje własne wody.

Plan konferencji w Nyon podający właściwe Morze Śródziemne nadzorowi okrętów wojennych W. Brytanii i Francji, uważany jest w Rzymie za ujemne dla prestiżu włoskiego.

Mussolini uważa, że porozumienie oparte być winno na zasadzie całkowitego parytetu morskiego.



GIEŁDA

Dewizy: Holandia 291.55, Berlin 212.97, Londyn 26.22, N. Jork 5.30%.

Papiery procentowe: 3% poz. prem. inwest. 67.00, 4% państw. poz. prem. dol. 38.00, 4% poz. kons. 57.38.

Akcje: B. Polski 105.75, Wegiel 25.00, Lilpop 52.50, Starachowice 32.00, Haberbusch 41.50.

Tendencja dla dewiz mocniejsza.

RADIO

WTOREK, 14 WRZEŚNIA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka.

7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Juliusz Massenot.

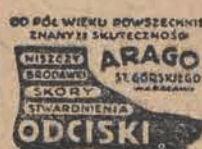
Sceny malownicze. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza.

12.25 Koncert orkiestry. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata. 16.20 Franciszek Schubert: 6 Moments Musicaux. 16.45 W największym parku Polski — felieton. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.15 Z oper jazzowych Krenerka i Weilla.

18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Niezawodny środek — skecz. 19.15 Koncert kameralny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna. 20.40 Reportaż ze Zjazdu Młodzieży Rzemieślniczej we Lwowie. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Don Carlos” — opera Giuseppe Verdie’ego. 22.51 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.06 Dwa kompozytorzy hiszpańscy. 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Trio Salonowe P.R. 22.00 Wiadomości sportowe.



Ławdziącemu dobraczynne mu działaniu **VENUS** nie tylko radykalnie usuńsz PIEGI, PRYSZCZKI, PLAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich. **LABORATORIUM WARSZAWA** Żadaj tylko krem „Venus”.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał opuścić Niemilą sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notyńskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę. Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegł jednak zgótował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę. Tomasz puścił się w pogoń za bratem.

Tudziewicz natychmiast pojechał do domu Demskich, by czegośkolwiek się dowiedzieć. Braci naturalnie nie zastał, natomiast Klara, mówiąc o ciągłej niewygasającej miłości dla niego, powiedziała mu o tym że dokumenty, które zniszczył, były sfałszowane, że będzie miała dziecko, że stało się to pod przymusem braci. Chory i osłabiony hrabia oszołomiony był tymi wiadomościami.

Po wielu godzinach jazdy, Alfred porzucił samochód i lasem dotarł z Hanką do chaty na bezludziu. Przedostali się następnie przez granicę i znaleźli się po stronie łotewskiej.

Tomasz otrzymał wiadomość o kierunku ucieczki brata. I postanowił za nim wyruszyć. Pojechał więc i Tomasz na Łotwę i w Rydze wszczął poszukiwania.

Tomasz znalazł Alfreda. Stali oko w oko do ostatecznej rozgrywki.

Tym razem udało się uniknąć Hance wybuchu namiętności Alfreda: zjawiał się właściciel mieszkania. Odetchnęła z ulgą, kiedy usłyszała ciężkie kroki i trzaskanie otwieranych drzwi. Właściciel mieszkania przyszedł ze swoją przyjaciółką. Zaopatrzonego szczerze w pieniądze przez Alfreda przyniosła sfabrykowane dla niego dokumenty, a jednocześnie sprawunki dla wydania uczyły poegnalnej. Był już dobrze podchmielony. Towarzysząca mu kobieta dorównywała mu w objawach dobrego humoru.

Zadowolony klepał po ramieniu Alfreda i uparcie zapraszał do uczy.

Alfred był i wściekły i zadowolony. Czekanie na fałszywe paszporty denerwowało go. Obawiał się, by po przebyciu tyłu niebezpieczeństw, nie wpaść w ręce władz. Nie był też bardzo pewny swego gospodarza. Zdołał zorientować się, że należy on do najciemniejszych sfer ryskich i może z przyjaciółmi będzie chciał zarobić więcej, niż mu to obiecywał Alfred: go prostu mogą go razem z Hanką zamordować dla zdobycia wszystkich pieniędzy, zamiast otrzymania ich części!...

Ale wściekły był, że gospodarz lokalu, dawny

emigrant rosyjski, Sopow, zjawiał się w porze najmniej odpowiedniej, kiedy był zdecydowany przełamać opór Hanki siłą.

Hanka naturalnie nie wzięła udziału w ucztach, na której pierwszą i najważniejszą rolę odgrywała wódka. Alfred pił umiarkowanie, natomiast Popow i jego towarzyszkę raczyli się trunkami bez granic. Kobieta śmiała się histerycznie, pisała, paplała. Była to jeszcze młoda zniszczona jednak życiem dziewczyna, brzydka i cyniczna. Bezwstydnie narzucała się Alfredowi, który starał się ją uspokoić ze względu na Popowa. Ale Popow był zupełnie pijany i nie zwracał na nią uwagi. Pił i stawał się coraz bardziej ponury.

Hanka przysłuchiwała się odgłosom pijatyki, zamknięta w sąsiednim pokoju. Alfred co chwila zaglądał do niej. Siedziała skulona, bez ruchu, udając, że śpi. Uspokojony wracał do „towarzystwa”, a szczególnie do „towarzyszki”, która gwałtem chciała się dostać do sąsiedniego pokoju, jako do swojego i... pozostać w nim razem z Alfredem.

— Upił się — uderzała wskazującym palcem Popowa. — Jak świnia!... Niech śpi z gorzałą, a my razem! — usiłowała wpakować się na kolana Alfreda.

— Ja też będę jeszcze pił — wymawiał się od poufałości. — Nie można zostawić samego przyjaciela przy stole.

— Co mnie tam! — machała ręką i śmiała się coraz bardziej pijana. — Ty dziś będziesz moim przyjacielem. Załatwił ci sprawę i dostał forszę! To dla niego. A dla mnie co?

Skończyło się na tym, że zasnęła na podłodze. Popow w godzinę później poszedł w jej ślady, rozłożywszy się na łożku.

Rano wyprowadził dziewczynę. Wrócił następnie do domu i pozostał w nim, kiedy Tomasz już z paszportami w kieszeni wyszedł po raz pierwszy na miasto dla załatwienia sprawunków. Wynajął kabinę na najbliższym parowcu amerykańskim, odpływającym z Rygi, nakupił sukien i bielizny dla Hanki. Przywiózł to wszystko sam do domu.

— Za trzy dni jedziemy — oznajmił Hance.

Nie odpowiedziała. Wiadomość ta jednak obudziła w niej nową nadzieję:

— Będzie mnie musiał wyprowadzić z tej nory! Znajdę się pomiędzy ludźmi! Zwrócę się o ratunek! Muszą mi pomóc! A jego niech wpakują do więzienia, niech z nim zrobią, co chcą!... Byłem już nie była w jego towarzystwie, byłem go nie widział więcej!... Nie będzie przecież szedł z rewolwerem wycelowanym we mnie!... — pocieszała się.

I Alfred o tym myślał, jak dostać się na okręt, by Hanka nie mogła zwrócić niczyjej uwagi. Na okręcie będzie już łatwiej. Postanowił, że nie będzie opuszczała ani na chwilę kabiny.

— Pojedziemy na okręt tak późno, jak tylko to będzie możliwe — myślał.

Mimo wszystko był niespokojny, jak uda się ta

przeprawa.

— Gdyby chciała mnie zdradzić, zabije ją i siebie w ostateczności — postanowił z rezygnacją. Był jednak pewny, że wszystko się uda.

— Pogada się jeszcze z kimś z załogi... Może znajdzie się nawet „swoich” ludzi!...

Był więc dobrej myśli.

I oto tego samego dnia przed wieczorem ktoś zapukał do drzwi. Zdumiony poznał głos swego brata.

Nakazał Popowi, by nie zdradził go, by gościa przyjął i starał się „spławić”. Z niecierpliwością słuchał rozmowy Tomasza z Popowem. Dawał mu znaki przez drzwi, by wreszcie skończył pogawędkę i starał się usunąć Tomasza z mieszkania.

Upór Tomasza niecierpliwił go. Siedział przy Hance i trzymając rękę na jej ręku, zaciskał palce.

— Nie szepnij nawet słowa! — ostrzegł ją.

Jego oczy błyszczały gniewem.

— Wywiesz mnie aż tu! — myślał zły. — Będzie lepiej dla niego, jak się stąd wyniesie!

Wreszcie zniecierpliwił się.

— Nie waż się stąd ruszyć! — szepnął do Hanki.

— Trzeba braciśzka wyprawić stąd nareszcie!...

Wtedy wyszedł do Tomasza.

Hanka z bijącym sercem przysłuchiwała się rozmowie Demskich.

Wahała się: czy wyjść z ukrycia, czy nie próbować uzyskać pomocy od Tomasza przeciwko Alfredowi.

Groźby, jakie rzucali nawzajem, ośmieliły ją.

Stała na progu.

Tomasz ujrzał ją i skłonił się, wpatrując się przenikliwie w jej twarz, jakby chciał rozpoznać, czy... nie przybywa za późno.

Alfred odwrócił się ku niej:

— Poczuj tu wyszła? — syknął. — Wracaj do swego pokoju!

— Jestem więziona! — wybuchnęła Hanka.

Znajduję się ustawicznie pod groźbą rewolweru pańskiego brata! Niech mnie pan stąd zabierze! Nie chcę nigdzie wyjeżdżać! Pański brat chce mnie wieść nie wiadomo dokąd! Ja nie chcę. Chcę wracać do Polski!

— Niech się pani uspokoi. — przemówił do niej Tomasz. — Jakże pani bardzo zmierzniała! — powiedział ze współczuciem. — Ale, jak widzę, zamężna pani!... Nie służy pani małżeństwo z nim!...

— Nie, jestem jego żoną! Nie będę nią! Nienawidzę go!

Alfred podbiegł do niej.

— Stój! — krzyknął na niego Tomasz. — Nie waż się do niej zbliżyć! Słyszysz?!

Alfred zatrzymał się.

— Słuchaj-no ty, bracie! — syknął. — Ostatni raz ci mówię, włóż rewolwer do kieszeni i wyjdź stąd. Przestań się mieszać do moich spraw! W przeciwnym razie będzie to twoja ostatnia rozmowa i twoje ostatnie rozkazy!...

Tomasz trzymał rewolwer podniesiony nieco do góry.

— Strzelaj! Strzelaj! — wołał podniecony Alfred. — Powiedziałem ci, że tylko jeden z nas stąd wyjdzie cało.

Popow kręcił się niespokojnie. Niezupełnie rozumiał, o czym rozmawiają bracia. Chciał pomóc „przyjacielowi”, ale obawiał się rewolweru. Wyczuł w Tomaszu, w jego zachowaniu się, że niebezpieczny to człowiek, że rewolwer w jego ręku nie jest próżnym straszakiem.

Alfred, nie zwracając jakby uwagi na Tomasza, zrobił znów krok ku Hance i chwycił ją za rękę.

W tej samej chwili padł strzał.

Hanka krzyknęła przeraźliwie.

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

45

Staliśmy. Orlicz wydaje pośpie sznie rozkazy, a wnet nasz mały Dudziński wysuwa się na stronę i dowcipnym głosem komenduje:

— Pierwszy szwadron! Rozwinięty w ławę naprzód marsz!

W oka mgnieniu rozwinięci ruszamy naprzeciw kozaków. Piechurzy resztkami sił uciekają, przewracając się na brzdach z gonów, a wielki przestrasz wi dać na ich przerażonych twarzach.

— Stać! Stać! Nie uciekać! — wołają nasi oficerowie, jednak to nic nie pomaga. Uciekają dalej. W panice trudno powstrzymać ludzi, chyba gdyby przy użyciu broni. Strach ma wielkie oczy, a ucieczka przed śmiercią jest straszna.

Nie odnoszą skutku wołania oficerów, klątwy i groźby szwo

leżerów. Uciekają prawie bez broni, bo większość porzucała karabiny i w ogóle wszystko co im w ucieczce zawadzało.

Zrównali się z nami, minęli nas i ochłonęli dopiero nieco, dotarłszy do stojących na drodze naszych szwadronów.

Przed nami kozacy! Jadą, ale zdumieli się, że ni stąd ni zowąd, jak z pod ziemi stanęła przed nimi kawaleria!

— Ognia! — krzyknął por. Dudziński i gruchnęliśmy salwą w kupę bolszewików.

Zbici z tropu nagłym manewrem i przyjęci gradem kul kozacy stracili na pewności i wstrzymawszy konie poczuli się cofać.

Jedziemy w ślad za nimi bez przerwy zasypując ich strzałami. Jest ich około dwustu. Dziwię się, że piechota, pomimo swej liczebnej przewagi dostała takiej „cykori”.

Widocznie sam widok pędzących do ataku kozaków podzielał na piechotę oszałamiająco. Wziąwszy rzecz na zdrowy rozum, to piechota w walce z kawalerią jest lepiej sytuowana ze względu na to, że korzystając z osłony terenu może skutecznie razić kulami napastnika zupełnie odkrytego.

Przeważa tu jednak, jak już to nieraz miałem sposobność za obserwować, pierwsiastek psychiczny. Przeciwnik, widząc pędzącego na oslep na siebie wroga widząc ławę rozhułanych koni groźny błysk wzniesionych szabel oraz gdy zabrzmi mu w uszach bojowy okrzyk pędzących, instynktownie odczuwa trwogę, a w rezultacie nie wierząc we własne siły ucieka.

Trzeba naprawdę zaprawionych w boju i doświadczonych żołnierzy oraz przytomności i szybkiej orientacji dowództwa, aby w podobnych sytuacjach wychodzić zwycięsko. Tak samo rzecz się miała z cofającą się na szą piechotą.

Żołnierz młody, dopiero co przybyły z kadry na front pod wrażeniem gwałtownego natarcia i w dodatku wieści, że to

są Kozacy, osławieni z wojny światowej Kozacy! — rzucił się do ucieczki.

Byłoby się to bardzo tragicznie skończyło, gdyby nie natychmiastowa nasza pomoc.

Posuwamy się wciąż ławą w ślad za nieprzyjacielem. Nie nacieramy zbyt natarczywie, tylko z pewnej odległości ostrzelujemy nieprzyjaciela.

Przeciwnik również odpowiada strzałami. Wiemy o tym, że mamy przed sobą Kozaków, ludzi wyrobionych w sztuce wojennej, więc postępujemy przeczornie, aby nie dać się podejść zniemacka jakimś nieoczekiwanym z ich strony manewrem.

Kozacy jednak wciąż się cofają, tak że postępując za nimi przez pola przebywamy pokazną przestrzeń około trzech kilometrów.

Śłońce chyli się ku zachodowi, a purpurowe jego blaski rzucają krwawe smugi światła na złoćące się ławy zbóż.

Śladami wydeptanymi w zbożu przez Kozaków docieramy do rosnącej na prawo od nas kępy lasu i zagajników. Tam zatrzymujemy się. Nieprzyjaciel również zatrzymał się, odpowia

dając strzałami na nasze strzały.

Potrwało zaledwie parę minut, gdy z lewego skrzydła zatrajkotały karabiny maszynowe. Świsnęły nam koło uszu kule.

— Czyżby ukryta w zbożu tyraliera nieprzyjacielska? Mamy z dwóch stron nieprzyjaciela?

Padła rozkaz i podzieleni na dwie części zajmujemy pozycję na dwa fronty, ostrzelując się nieustannie. Kule nieprzyjacielskie padają co raz gęściej, co raz celniej. Sytuacja nasza pogarsza się z każdą chwilą.

Kule bzykają nam koło uszu, siekają kłosa zboża tuż koło nas, a wreszcie pada jednemu koni, różnie drugiemu, Pozbawieni koni szwoleżerowie wycofują się pieszo do tyłu. Nagle szwoleżer Antoni Walówka chwytając się za pierś i z okrzykiem — Ra tujcie! — pada martwy na ziemię.

Robi się nam gorąco. Długo utrzymać się tu nie podobna, bo nas wszystkich co do nogi wystrzelają. Mamy już kilku leżących, którzy całe szczęście, że jeszcze mogą utrzymać się na koniu. (Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 39-ej loterii

III ciągnięcie
GŁÓWNE WYGRANE:
Dzienna wygrana 5.000 zł. na nr.: 149791.
Zł. 50.000 na nr.: 57217.
Zł. 10.000 na nr-y: 29923 74953 78926 105531.
Zł. 5.000 na nr-y: 146052 166148.
Zł. 2.000 na nr-y: 29083 46331 56414 64985 105983 107110 107538 126611 130413 140454 153797 163173.
Zł. 1.000 na nr-y: 16943 29156 46888 54917 54917 56410 58505 104477 107586 108968 114311 119734 125436 140518 141611 142136 147515 161122 170605 173050 192707.

Wygrane po 200 zł.
34 48 49 148 282 395 422 36 611
1193 261 93 336 55 606 91 763 822
36 2263 317 66 93 425 519 610 928
3013 157 78 202 74 341 495 559 81
656 57 706 26 831 965 4103 333 577
606 969 98 5135 240 63 74 321 468
501 90 796 882 6141 389 442 520 54
55 64 916 91 7193 245 55 413 62 96
611 17 21 860 944 8635 789 881 948
90082 141 42 89 230 311 412 695 832
925 43 59.

Kalendarz dnia
WTOREK.
14
Wrzesień
Podwyższenie św. Krzyża.
Słowiański: Ziemiomysła.
Słońca wsch.: 5.8, zach. 17.55.
Księżyc wsch.: 14.42, zach. 23.11.

HISTORIA PODAJE.
1321. Zmarł w Rawennie Dante Alighieri.
1383. Śmierć króla Ludwika węgierskiego.
1484. Kazim. Jagiellończyk odbiera hołd księcia moldawskiego.
1501. Sejm elek. po śmierci Jana Olbrachta.
1812. Polacy z Napoleonem zajmują Moskwę.
PRZYSŁOWIA:
Na święty Krzyż — owce strzyż!
ZŁOTE MYŚLI:
Miłości bliźniego da się niejedno za rzucić, ale najcięższy zarzut jest ten, że nikt jej nie praktykuje.
KTO WIE, ŻE:
Na całym świecie produkuje się ogółem około 196,000,000 piwa (1936).

„Szczęśliwy los od LANGERA”
Na małej wokandzie...

PACYFISTA

czyli: „Nareszcie ma spokój”

(A. E.) — Co do wielkiej je dzieci. To zamiast powiedzieć *Arieki?* — krzyknął pan Roman Nieświeski, gdy kawał tynku odleciał z sufitu i wpadł do stojącej na obrusie wazy z zupą. — Jeśli tak dalej pójdzie, to nam cały sufit na łeb zleci!
Obawa ta była zupełnie uzasadniona, bowiem w znajdującym się o piętro wyżej mieszkaniu Fajwła Ciężarka dzień w dzień działy się niesamowite rzeczy. Tupot niezliczonych parnóg przerywany był od czasu do czasu hukami padających mebli, a opętane wrzaski wywoływały wrażenie średniowiecznej kazi.

Pan Nieświeski ochłonął powoli z oburzenia, ale gdy drugi kawał tynku spadł mu z łokciem na głowę, zerwał się z krzesła i pobiegł na policję ze skargą na hałaśliwego sąsiada.

— On ma rację, proszę pana sędziego! — mówił pan Fajwł na rozprawie. — Rzeczywiście, co się u mnie dzieje, to ja tego nie mogę opisać z językiem. A dlaczego tak jest? Z powodu moją głupotę. Wyobraź sobie pan sędzia, że byłem wdowiec i miałem tro

10131 75 94 491 591 602 49 80 867
971 11038 181 84 95 766 943 77 96
12084 138 230 69 477 784 901 34 93
13167 264 520 656 84 744 95 918 14188
202 320 458 539 665 705 93 990 15033
95 321 450 71 705 36 70 878 16051 87
128 219 36 78 658 757 67 17039 56
324 41 578 633 894 18147 60 205 37
308 61 613 779 889 19036 144 238 307
833 61 971.

20021 135 388 417 26 50 90 651 84
706 392 903 21008 666 857 22091 455
582 837 93 23087 127 47 84 415 25 32
699 710 78 998 24082 143 240 43 64
379 556 89 765 99 901 21 77 25614
38 72 853 75 26040 196 436 511 27063
75 26040 196 436 511 27083 135 85
304 85 90 786 841 59 60 28153 68 94
346 421 513 677 711 29182 210 11
336 568 82 707 95 337 69 71.
30030 117 37 330 640 779 826 29
31001 53 213 311 63 70 466 99 529 82
646 59 79 501 32031 118 296 308 17
96 94 477 592 849 995 33002 124 60
387 93 480 889 970 34010 16 264 822
928 53085 104 43 253 386 544 822 23
925 90 36027 221 342 510 52 88 818
954 96 37011 131 214 946 38082 15
131 246 71 825 39012 96 166 566 604
715 903.

40125 232 332 443 566 947 41057
72 107 55 79 635 796 807 41 51 920
47 64 42044 64 296 454 50 773 926
43008 19 194 251 304 61 475 672 44415
525 675 917 77 45472 562 838 43
46156 240 412 57 516 846 959 92 47184
208 45 766 90 814 987 48199 457 85
565 647 863 49173 426 77 538 705.
50289 485 563 16 778 51138 508 687
733 886 52294 759 935 20 53223 328
22 563 629 605 717 854 963 54869
55135 188 288 349 409 546 81 661 868
940 78 56153 43 526 617 95 815 85 59
57175 308 402 3 5 884 58031 165 272
339 81 415 753 636 51 965 79 59009
174 244 330 16 37 484 775 26 832 93
170.

60187 318 425 511 667 848 964 69
61116 81 218 85 345 410 34 505 99 681
831 62224 63053 86 219 30 761 64107
233 323 429 40 679 768 880 983 99 94
65072 84 171 285 93 301 33 599 616
734 890 919 54 96 66087 116 48 255
330 39 95 438 28 520 67 674 75 751 67
67248 430 95 595 628 44 856 997
68032 62 76 521 66 802 71 926 69233
34 91 350 548 67 76 648 722 844 969
93 36

70071 159 453 562 88 809 918 41
71123 349 558 841 72057 116 845 660
819 69 997 73021 134 203 360 408
536 661 723 851 943 74277 466 537
70 705 47 847 915 42 75046 86 112 19
25 95 327 70 6895 44 978 76016 144
273 361 406 7 557 76 616 31 57 785

121248 371 88 579 665 791
907 35 128262 413 20 514 628 49
123008 116 37 208 82 392 418 37 560
637 124051 82 115 459 63 761 65 887
125072 80 97 409 85 513 871 994
126010 49 410 564 664 724 803 127091
99 616 577 932 33 51 99 28 387 507
721 129030 171 320 98 577 810 72 911.
130108 329 609 30 49 942 31 416 31
82 607 705 99 993 132241 446 587 789
133203 449 501 56 903 39 56 86
134031 41 73 79 306 39 68 595 641
372 66 994 135230 61 359 408 559 674
747 845 136217 470 621 787 809 137016
56 156 387 496 814 48 94 97 912 82
138040 112 83 251 92 373 441 530
915 40 139050 340 93 472 512 613 85
733 40 995 96.

140059 121 276 511 645 96 761 832
976 141046 181 251 450 691 748 941
142083 467 656 67 143055 135 317 544
710 51 906 144082 218 53 71 399 458
538 72 805 37 74 945 145119 93 303
18 19 23 58 525 704 28 64 86 914 87
94 146192 357 97 473 551 620 29 30
90 815 71 99 913 147 176 266 473 80
594 662 705 148162 92 236 335 418 78
678 766 149082 218 319 90 449 546
649 942 93.

150041 70 106 366 79 482 585 608
778 151259 484 893 910 152038 380 509
898 958 153244 331 68 405 637 154333
91 44 884 155 233 683 731 922 156196
345 408 46 594 607 86 709 841 927
157027 72 181 99 296 538 869 985
158021 286 326 801 919 801 963 159021
71 267 324 79 532 658 824.
160057 138 377 463 79 88 631 864
86 161313 45 490 95 528 39 861 976
162081 162 98 230 315 518 72 641 753
811 39 74 163006 50 192 361 430 687
710 889 164138 437 522 89 617 765 66
952 165051 164 361 651 762 847 166090
105 226 41 495 504 12 697 774 167177
480 8 536 610 32 748 905 168110 19
31 341 85 27 952 169117 508 641 79
710.

170056 126 99 299 325 596 710 942
171187 323 96 632 807 172 123 71 640
791 911 34 173093 265 405 894 96
175047 127 243 313 513 621 64 176075
578 93 878 938 62 65 177191 237 788
930 178118 44 362 83 410 729 82 923
179405 74 787 897 988 75.
180068 105 78 254 58 529 673 77 774
876 181449 60 637 72 776 815 964
182053 142 282 315 725 75 183802 83
911 184069 188 291 592 618 780 185313
422 583 609 728 186294 448 187181
306 14 608 82 868 188010 34 342 542
90 624 54 829 189371 503 819 27 911
190096 257 304 60 572 655 849
191413 622 783 192002 4 165 271 85
315 88 542 90 651 758 65 193023 166
238 361 598 647 857 194084 107 69 251
342 466 532 651 737 81 99 925 53.

Zł. 50.000 na nr. 57217
padło wczoraj
w kolekturze J. Hładziejowej p. f.
**„SZUKASZ SZCZĘŚCIA
— WSTĄP NA CHWILĘ!”**
WARSZAWA, Centrala: Nowy Świat 68 i oddziały

II-cie ciągnięcie
Wygrane po 200 zł.
73 208 428 1061 134 39 2189 752 885
89 3443 4068 150 75 291 350 869 5264
92 341 80 812 6146 677 7149 401 8151
280 664 841 93 9098 329 726 42 931
10659 893 11429 567 760 12017 99
182 254 58 88 343 56 873 13313 650
627 42 14015 26 32 73 136 259 76 464
15226 65 401 586 614 26 703 24 867
946 84 16197 17024 47 630 51 18189
690 19400 694 825
20053 263 443 606 735 850 21238 432
75 653 781 820 22451 963 23002 195
286 504 602 24555 730 25101 674 981
26549 94 647 732 37 78 983 27141 259
360 545 28056 837 29018 41 318 641
754 88 907
30036 214 543 922 97 31433 92 662
732 902 323332 35 553 84 735 41 33066
778 882 34011 164 316 786 933 81 5220
88 332 438 94 556 671 36203 513 620
968 37152 66 338 41 434 517 684 906
38185 219 316 403 732 73 967 39435
40284 377 751 814 75 916 41097 278
349 522 43 657 70 73 988 42437 83 577
653 721 850 43278 99 996 44045 68 80
343 448 741 45331 444 45 672 921
46522 86 937 47061 81 239 452 616 28
784 937 48266 428 709 861 83 49190
271 859
50000 283 51390 485 94 585 96
52045 83 231 335 453 530 53237 320
57 78 54020 256 600 946 51 55360 639
983 56005 357 87 666 844 936 57091
51 331 505 610 881 58066 452 666 866
59464 608 743 810 935
62823 505 61205 501 618 841 86
62119 229 343 62 766 859 981 63296
301 477 889 64040 87 116 69 670 744
830 65081 296 850 98 915 22 77 66447
613 706 67158 918 68066 100 42 432 92
69167 373 537 873
70099 138 719 828 71033 176 88 336
37 98 72104 56 392 658 62 73422 705
74142 236 85 805 75121 451 606 739 67
76312 571 805 975 77250 779 902 78045
258 63 83 464 625 761 79700 823
80318 505 81146 310 32 43 423 86
552 673 883 938 53 82358 579 654 83422
622 27 84094 533 671 848 85002 302
865 82 922 86162 224 388 432 604 820
78 87209 40 748 88162 438 875 89117
136 807 58 96
90004 551 92222 516 52 97 523 78
93107 339 63 556 799 94293 95085 168
468 569 659 714 45 66097 164 294 952
97127 371 520 552 795 98556 703 99100
703 982
100014 296 381 475 101200 319 26
576 637 774 919 102113 53 206 996
103032 203 635 839 42 75 104705
105088 101 106 85 460 813 106041 53
107239 479 943 108022 203 442 522 705
948 109181 327 426 43
110245 96 399 739 810 111064 552
68 112146 320 57 445 832 113194 554
806 114172 660 728 819 975 115336 476
116541 57 661 117067 120 205 23 476
510 845 118210 657 765 119245 478
584 747 830
120219 775 849 121330 781 802
122365 768 867 123039 194 95 612 721
124309 94 493 946 125309 450 126302
585 127045 350 128126 278 96 348 513
77 748 810 129073 176 288 325 70 555
625
130403 510 719 60 876 918 131157
94 250 974 132097 195 268 462 75
133162 228 483 134117 20 23 61 230
838 83 86 557 75 603 20 718 858
135424 554 661 985 136404 137306 08
96 410 505 17 34 619 138035 225 532
648 139074 292 378 888
140071 203 91 567 745 81 141006 210
617 728 882 142611 97 836 913 143120
242 659 857 916 78 145201 31 146068
876 147323 407 591 148780 980 149178
233 88 345 88
150213 47 84 473 550 71 767 996
151402 969 152559 997 153122 23 253
58 684 743 154151 578 851 155142 77
561 733 93 155153 331 43 57 535 703
937 157228 565 619 73 80 97 789 925
89 158082 332 473 554 159050 476
160652 912 63 70 161018 318 404 98
162052 411 612 724 164085 106 364 414
165035 45 72 209 557 875 950 166513
874 167210 495 621 797 842 65 70
168216 584 690 98 773 906 169191 363
627 48 712
170100 225 91 673 171150 58 172302
32 44 46 424 77 732 966 173679 891
970 174019 97 308 608 700 717 92 93
175071 306 411 558 176024 36 156 249
699 177143 484 543 57 178435 615 89
932 179396 436 505 52 686 79

921 31 40 77339 410 63 571 707 67
873 78083 249 324 98 445 733 816 96
947 79028 48 59 98 144 97 211 607
750.
80032 43 115 39 84 220 553 682 892
924 63 80 81124 207 22 451 73 670
702 81 86 91 82267 565 610 76 721
83135 218 391 537 743 84095 157 470
93 682 702 92 895 85044 153 321 49
492 680 798 888 97 86023 161 226 47
429 14 562 663 71 87135 332 545 50
636 815 88011 534 94 669 749 93 814
89186 368 435 48 680 752 828 33.
90062 103 98 332 36 63 74 473 629
93 816 74 901 25 91025 246 668 912
44 92081 312 43 55 70 73 545 93006
191 201 47 581 661 968 94066 72 157
367 79 502 34 50 657 760 61 858 95151
88 435 616 779 96070 150 63 260 99
24 904 97022 216 68 306 50 496 568
622 728 974 98103 63 367 668 748 802
971 99001 66 209 322 437 771 91 927.
100011 222 362 505 693 968 101114
97 201 489 702 847 951 102062 86 149
350 60 422 46 509 18 697 750 833
103073 130 210 99 373 547 689 725 97
807 911 104106 15 220 98 418 558 679
774 919 78 105128 426 889 106047 254
504 25 60 90 771 806 29 73 107084
411 19 506 75 72 655 79 792 821
108159 242 433 43 556 636 720 109237
77.
110031 171 270 326 38 94 576 604
59 816 111332 211 384 544 631 741
75 835 86 929 90 112128 128 399 467
536 714 40 70 817 934 113111 291 311
64 418 667 723 981 114018 59 144 663
440 502 6 738 418 115060 144 359 70
505 14 88 663 773 826 36 116059 91
183 482 640 41 935 117301 39 593 609
75 743 894 18 025 166 422 24 42 579
646 558 711 98 941 119264 483 509 601
31 91 792.
121248 371 88 579 665 791
907 35 128262 413 20 514 628 49
123008 116 37 208 82 392 418 37 560
637 124051 82 115 459 63 761 65 887
125072 80 97 409 85 513 871 994
126010 49 410 564 664 724 803 127091
99 616 577 932 33 51 99 28 387 507
721 129030 171 320 98 577 810 72 911.
130108 329 609 30 49 942 31 416 31
82 607 705 99 993 132241 446 587 789
133203 449 501 56 903 39 56 86
134031 41 73 79 306 39 68 595 641
372 66 994 135230 61 359 408 559 674
747 845

Rewanż za dwukrotne porażki w Kopenhadze

Polska zwycięża Danię 3:1 (2:1)

po obustronnie pięknej grze w obecności 25.000 widzów

Na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został między innymi stwowy mecz piłkarski Polska — Dania, zakończony pięknym zwycięstwem Polski 3:1 (2:1).

Mecz zgromadził 25.000 widzów. Obecni byli członkowie poselstwa duńskiego z posłem p. Schou na czele oraz przedstawiciele najwyższych naszych władz sportowych.

Zawody prowadził sędzia niemiecki p. Birlam.

Mecz rozpoczął się od ataku Duńczyków prawą stroną. W chwili później Piec II wypuszcza Wilimowskiego, który strzela z daleka, bramkarz duński broni z trudem na korner.

W trzeciej minucie atak prawoskrzydłowego Soegirka po zamieszaniu wybija Gałecki. Na stępuje kontratak polski — Król psuje. W szóstej minucie Krzyk łapie centrę prawego łącznika, napastnik duński wybija, a środkowy napastnik Mathiesen strzela obok pustej bramki.

W siódmej minucie — dwa przeboje — Wilimowskiego i Króla bez rezultatu. W ósmej minucie Krzyk wybija do centru prawoskrzydłowego duńskiego, Iversen przenosi ponad nim, w ostatniej chwili broni głową Szczepaniak.

W 9-ej min. z winy Gałeckiego — korner. Gałecki wybija na środek, łapie Wilimowski, który przebiega się przez pomoc i obronę i strzela celnie obok wybiegającego bramkarza. Polska prowadzi 1:0.

Następuje natychmiastowy atak duński: błyskawiczny przebieg lewoskrzydłowego i Iversen strzela nieuchronnie. Stan 1:1.

Do pauzy szereg obustronnych akcji.

W pierwszej min. po przerwie Matjas strzela z wolnego tuż koło rogu. Następuje seria ataków duńskich. W 4-ej min. Matjas strzela w poprzeczkę, dobija Pawłowski — w aut.

W 17-ej min. groźny przebieg lewoskrzydłowego duńskiego wyłapuje Krzyk.

W dalszym ciągu wzajemne ataki, groźniejsze jednak są akcje Polaków.

W 32-ej minucie Polacy mają dwie sytuacje: Król strzela wysoko w górę, Matjas strze-

la w aut. Do końca meczu zaznacza się wyraźna przewaga Polaków, którzy atakują nieustannie. Duńczycy ograniczają się do sporadycznych przebojów, zresztą niegroźnych. Gra do końca otwarta.

Charakteryzując mecz ogólnie, należy stwierdzić, że gra od pierwszych minut była piękna, niezwykle fair, chociaż ostra.

Duńczycy narzucili do przerwy szalone tempo, które Polacy przetrzymali. Po przerwie gracze nasi wyraźnie górowali, jednak Duńczycy nie rezygnowali do ostatniej chwili.

Drużyna polska w całości grała b. dobrze. Wyróżnili się szczególnie — Matjas, Wilimowski, Szczepaniak i Nytz. W pierwszej połowie meczu nieco słaby był Piec, po przerwie jednak grał lepiej. Bramkarz Krzyk początkowo był wyraźnie stremowany i puszczał pił-

ki z rąk. Po tym jednak opanował się i grał bardzo dobrze.

W drużynie duńskiej najlepsi skrzydłowi i środkowy napastnik, pomoc dobra, doskonały lewy obrońca. Bramkarz obronił moc niebezpiecznych strzałów.

Kierownik polskiej drużyny inż. Przeworski zadowolony jest z całej drużyny.

Kierownik drużyny duńskiej p. Krarup uważa wynik za odpowiadający przebiegowi gry i zasłużony. Z Polaków najbardziej podobał mu się Matjas, Wilimowski i Szczepaniak. W drużynie duńskiej wyróżnia lewego obrońcę, skrzydłowego Soegirka i środkowego napastnika Mathiesena.

Drużyny grały w następują-

cych składach:
Polska: Krzyk, Szczepaniak — Gałecki, Kotlarczyk 2-gi — Nytz — Piec 2-gi, Piec 1-y — Matjas — Pawłowski — Wilimowski — Król.

Dania: Egon, Soerenson, Nilsson — Hansen, Lungaard — Arne Soerensen — Jensen, Soegirk — Mathiesen — Andersson — Ivensen — K. Hansen.

Remis po dramatycznej walce

wywalka reprez. piłkarska Polski w Sofii

SOFIA. Niedzielny mecz Polska — Bułgaria w Sofii zgromadził na stadionie 15.000 widzów.

Po wymianie kwiatów i odegraniu hymnów rozpoczął się mecz. Publiczność przyjęła Polaków życzliwie, starała się zachować obiektywność i nie wpływać na przebieg gry.

Przebieg meczu miał charakter dramatyczny. Polska już w 3-ciej minucie straciła bramkę, i aczkolwiek po 4-ch min. zdołała wyrównać, to jednak do przerwy Bułgarzy prowadzili 2:1.

W 3 minuty po przerwie stan meczu brzmiał 3:1 dla Bułgarii, przy czym wszystkie bramki utraciliśmy z winy złej taktycznej defensywy.

Przegrupowanie ataku po przerwie zmieniło nieco sytuację i po zażartej walce finiszowej drużyna polska zdołała wyrównać i mecz kończy się wynikiem 3:3.

Zawody stały na ogół na niskim poziomie. Gra Polaków uciepiała z powodu fatalnego boiska, na którym nie było mo-

wo o przyjemnej kombinacji. Bułgarzy grali gorzej, niż oczekiwaliśmy, byli jednak bardzo szybcy, energiczni i zdecydowani pod bramką. W drużynie polskiej utrzymał poziom tylko Wasiewicz.

Drużyna polska wystąpiła w składzie zapowiedzianym. Jedyne po przerwie nastąpiły zmiany: Gemza wszedł na miejsce Boetchera, Korbas przeszedł z prawego skrzydła na środek, na lewym łączniku zagrał Piątek, na prawym — Wostał, Artur na prawym skrzydle.

Bułgarzy grali w składzie: Dermonsky, Nikoloff — Balaczief, Gabrowsky — Kolaceff (Stefanoff) — Kamensky, Angeloff — Paczedzjef — Ilieff — Boboff — Jordanoff.

Marszałek Smigły-Rydz

honorowym obywatelem Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Rada miejska miasta Bydgoszczy, na nadzwyczajnym posiedzeniu, odbytym w niedzielę, 12 bm. uchwaliła jednogłośnie nadanie obywatelstwa honorowego Marszałkowi

Polski Edwardowi Smigłemu-Rydzowi.

Wniosek zarządu miejskiego odczytany przez prezydenta Barciszewskiego, przyjęty został hucznymi oklaskami.

Kongres przeciwalkoholowy

został uroczysto otwarty w Warszawie

Onegdaj odbyło się w stolicy uroczyste otwarcie 21-go Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego, na który przybyli liczni przedstawiciele z gó-
rą dwudziestu kilku państw, o-

raz delegacji wielu towarzystw i organizacji przeciwalkoholowych z zagranicy i Polski.

Obrady zagał przewodniczący Polskiego komitetu organizacyjnego p. min. dr. Witold Chodźko, witając uczestników kongresu.

Skołei obszerne przemówienie imieniem Rządu Polskiego p. minister opieki społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski, w którym wyraził życzenie, aby obrady Kongresu stanowiły istotny poważny krok w dziele uwolnienia ludzkości od jednej z największych chorób społecznych, jaką jest alkoholizm.

Po zamknięciu oficjalnej części otwarcia, uczestnicy zwiędli wystawę przeciwalkoholową.

Przemówienie gen. Galicy w Poznaniu

W niedzielę odbyło się w Poznaniu inauguracyjne zebranie sekcji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu wielkopolskiego z udziałem gen. Galicy, który wygłosił obszerne przemówienie, potwierdzając zapowiedź zgłoszenia zmiany ordynacji wyborczej.

Brak żywności dla 7 milionów Niemców

Tak oświadczył kanclerz Hitler wobec dziennikarzy

NORYMBERGA. Kanclerz Hitler odbył rozmowę z przedstawicielami prasy zagranicznej, w której poruszył kilka ważnych zagadnień polityki międzynarodowej.

— Niemcy — mówił Hitler — nie żywią wrogich zamiarów wobec żadnego narodu i nie sądzą, aby ktokolwiek mógł mieć w stosunku do Rzeszy złe informacje. Niemcy dzisiaj są za jęte są pracą, która zajmuje wszystkie żywe siły narodu. Gdyby świat wiedział, ile pracy Niemcy mają przed sobą, to na pewno uspokoiłby się.

W ciągu następnych 30—60

lat kanclerz przewiduje budowę 40 tys. km. autostrad, poszerzenie istniejącej sieci dróg od 9 do 12 m, wielką rozbudowę Berlina i mnóstwo innych projektów, których wykonanie wymaga wewnętrznego i zewnętrznego spokoju.

Hitler wspominał następnie o przeludnieniu Niemiec. Choć w Niemczech nie ma głodu, to jednak skutkiem przyrostu ludności dla 6—7 milionów miesz-

kańców brakuje żywności. Ten niedobór żywności powinny wyrównać produkty i surowce kolonialne.

Hitler z naciskiem ponowił żądanie Niemiec w sprawie kolonii, oświadczaając, że zagadnienie to ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ale także moralne: kwestia kolonii jest dla Niemiec kwestią honoru, tak jak była kwestią honoru sprawa równouprawnienia zbrojeń.

Gwałtowna burza na Bałtyku

RYGA. Na Bałtyku, zwłaszcza w północno-wschodniej części szalała ostatnio gwałtowna burza. Statki nie mogły opuścić portów. Nie wyjechał również na połowy rybacy, mimo, że wiatr napędził do zatoki duże ilości łososi.

Fińskie statki do portów po-

łożonych dalej na południe Bałtyku, zawiąły z opóźnieniem ponad dobę.

Z Tallina i Helsingforsu donoszą również o silnej burzy, która poczyniła znaczne szkody w połączeniach telefonicznych i sygnalizacji świetlnej.

W obecności P. Marsz. Piłsudskiej poświęcono w Sulejówku szkole imienia Pierwszego Marsz. Polski

W niedzielę odbyła się w Sulejówku podniosła uroczystość poświęcenia nowowyprowadzonej szkoły powszechnej oraz nadania jej nazwy „Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego”.

Sulejówkę, ulubione miejsce pobytu Marszałka Piłsudskiego, przybrał oświetlony wygląd. Domy udekorowano flagami narodowymi.

O godz. 11 przybyła p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, witana przez członków miejscowego komitetu budowy

szkoły i zajęła specjalnie przygotowane dla niej miejsce. Obok usiedli: b. premier J. Moraczewski, pani Moraczewska, gen. Wieniawa-Długoszowski, dyr. dep. w min. W.R. i O.P. p. Pollack, kurator okr. szkolnego warszawskiego Ambroziewicz, starosta warszawski Godlewski, plk. ks. Paszko i inni.

Po poświęceniu szkoły p. Marszałkowa Piłsudska wraz z obecnymi udała się na zwiedzenie gmachu. Przed wejściem uroczennie wręczyły pani Marszałkowej wiązanki kwiatów.

Manewry wojskowe

W dn. 12 września przebieg działań w pomorskich ćwiczeniach międzynarodowych był następujący: Do południa obie strony prowadziły ożywione działania rozpoznawcze.

W godzinach popołudniowych wojska czerwone po skupieniu w centrum i na swoim lewym skrzydle większych sił przeszły do natarcia w rejonie na południe do Keyni.

Po uporczywych walkach wdarli się czerwoni w kilku miejscach w głąb stanowisk, jednak niebiescy zdołali przy użyciu odwodów utrzymać do wieczora swoją linię obronną.

Mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych rozegrało się szereg działań lotniczych, przyczym lotnictwo czerwone przeprowadziło bombardowanie odwodów przeciwnika. Silna broń pancerna ujawniła swoją szybkość, potęgę i wartość bojową.

W walkach w ciągu dnia wojska obu stron miały sposobność szerokiego zastosowania swoich broni przeciwpancernych.

Na uwagę zasługuje praca o

działów saperskich strony niebieskiej, które w ciągu dnia dzisiejszego zbudowały mosty na tyłach, oraz dokonały zniszczeń przed frontem na drogach i w cieśninach, powodując przez to opóźnienie działań czerwonych.

Mussolini nie wysłał listu

RZYM. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyjaśnia urzędowo, że od czasu ostatniego oświadczenia Mussoliniego z sierpnia b. r. żaden inny list szefa rządu włoskiego nie został skierowany do premiera brytyjskiego, ani też innej osoby politycznej Anglii.

Wszelkie pogłoski, jakoby premier Chamberlain otrzymał nowy list Mussoliniego pozostawione są więc wszelkich podstaw.

NASZE DZIECI.

— Co ty tu robisz, Heniu? Pocos się zakradł do spiżarni? — Walcz z pokusą, mamu!

PIERWSZY KROK
— Daj mi papierosa, Emilu!
— Powiedziałam mi przecież, że już nie palisz?
— Zrobiłam już takie postępy, że nie kupuję papierosów.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Sawicki zainteresował się bardzo wizytą Podoskiej...
Zadzwonił, a gdy odpowiedział na pytanie: „Kto tam?”
— poznała Podoska jego głos.

Podoska stanęła wryta.
Na chwilę w głowie jej zamąciło się i chwyciła
klamkę, by nie upaść. Ale natychmiast zoriento-
wała się w sytuacji i zapytała raz jeszcze:

— Kto tam?
— To ja...
— Ale kto taki?
— Sawicki, niech pani otworzy.
— Chwileczkę, panie Sawicki, tylko włożę na
siebie szlafrok... Wybierałam się do snu... Jedną
chwileczkę, panie Sawicki...

Wbiegła do pokoju i szepnęła Jadzi na ucho:
— Sawicki...
Jadzia zbladła.

— Boże, co teraz będzie! — załamała ręce.
— Nie ma czasu, niech się pani ukryje w alko-
wie, za drzwiami. Nie przyszedł przecież, by tu do-
konać rewizji...

— A może tak? — powiedziała przerażona
Jadzia.

— Nie jest z urzędu śledczego. Zresztą, nie ma
czasu, niech się pani ukryje. Natychmiast
otworzę drzwi, w przeciwnym razie może to wzbu-
dzić w nim podejrzenie...

Jadzia wbiegła szybko do ciemnej alkowy
ukryła się za drzwiami. Dopiero teraz otworzyła
Podoska drzwi.

Sawicki przywitał się z nią z uśmiechem na
ustach. To uspokoiło Podoską. Nie ma więc woc-
niej żadnych złych zamiarów.

— Bardzo przepraszam, że przyszedł tak nie
oczekiwanie — usprawiedliwiał się. — Chciałem zo-
czekiwać się z panią...

— Ale skąd znał pan mój adres?
— Dowiedziałem się od mojej żony...

— No, tak, żona pańska przychodziła tu do
mnie. — Podoska uspokoiła się zupełnie. — Proszę
bardzo, niech pan siada...

— Dziękuję...
— Bardzo pana przepraszam, że przyjmuję w ta-
kim bałaganie...

— Nie szkodzi, nie szkodzi...
— A więc, panie Sawicki, jak się pan czuje?

— Jest pan jeszcze wciąż zajęty swą miłością?
— O, tymczasem jeszcze nie zdołałem wyzwolić

— Zapewne sprowadzili pana do mnie jakiegoś
wzrostu wydarzenia?

— Nic się nie stało. Ciekaw byłem, czemu pani
przyszedła wtędy wieczorem, tylko w dzień...

Podoska roześmiała się:

— Ach, panie dyrektorze, to bardzo brzydko...
bardzo nawet brzydko, żeby mężczyzna był taki
ekawski. Rzecz przedstawia się bardzo prosto: nie
miałam wieczorem czasu, dlatego przyszedłam zrana...

— Ale wybrał pan sobie dziecko przesłizne...
Sawicki zmienił nagle ton, i jak gdyby chcąc za-
tęczyć Podoską, zapytał:

— Pani zdaje się nie była sama...

Podoska odrzekła spokojnie:

— Spotkałam znajomą, która mieszka obok
pana, powiedziała mi, że idę obejrzeć dziecko zna-
jomego, no i zabrałam ją ze sobą... Znajoma była za-
chwycona urodą dziecka... Co to za cudny chłopak...
Ma wszystkiego dwa miesiące, a wygląda na rok,
a może jeszcze więcej...

Sawicki milczał chwilę, po czym dodał:
— Wie pani, chcę pani powiedzieć prawdę...

Podoska pragnęła ukryć swe zmieszanie i od-
rzekła:

— Sądziłam, że pan zawsze mi mówi tylko
prawdę...

— No, nie zawsze człek może powiedzieć to, co
myśli — cedził każde słowo. — Opowiedziała mi
pani Siennicka, że była pani w towarzystwie kobie-
ty, która sprawowała się w tajemniczy sposób,
że ta kobieta pieściła dziecko, i dziwna myśl za-
świtała w mojej niespokojnej głowie: pomyślałem,
że to zapewne była matka tego dziecka, kobieta,
która zdołała mnie tak oczarować...

Podoska roześmiała się. Śmiała się dłuższy czas,
chcąc ukryć swój niepokój, po czym powiedziała:

— To wszystko, co pan mówi, brzmi bardzo
niesamowicie... Ale rozumiem pana, kiedyś byłem
młoda i również oddawałam się snom... Człowiek,
który jest zakochany, widzi wszędzie swą ukochaną
osobę, widzi ją w każdym kącie... Rozumiem, że pan
w taki sposób myślał...

— Wie pani, byłem nawet przekonany...

— A czy teraz wierzy pan również, że tak mo-
gło być?... Sądzę, że nie jest pan na tyle głupi...

Sawicki namyślał się chwilę.

— Bo ja wiem? Wszystko jest możliwe na tym
najgorszym ze światów... Zresztą, od czasu jak tak
dziwnie, strasznie dziwnie zakochałem się w tej ko-
biecie, wszystko wydaje mi się możliwym...

— Gdybym jednak tę kobietę spotkała — od-
rzekła poważnym tonem Podoska — uczyniłabym
rzecz jasną wszystko, by się pan z nią chociażby
spotkał... Uważam, że powinniście raz ze sobą po-
mówić i szczerze wyjaśnić wasz stosunek do sie-
bie... Ale nie przypuszczam, by była ona jeszcze
w Warszawie...

Sawicki zadrżał.

Ostatnie słowa Podoskiej sprawiły mu ból.

— Tak, przypuszczam również, że jej nie ma
już w Warszawie... Wie pani, dziwne to jakoś, ale
z nikim jeszcze nie rozmawiałem na ten temat,
a z panią tak szczerze mówię, jak gdyby to wszyst-
ko panią naprawdę bardzo obchodziło. Wie pani,
oddałbym połowę mego majątku, dziesięć lat mego
życia za jedną godzinę rozmowy z tą kobietą...

— Niech pan nie będzie przesadny, panie Sa-
wicki. Napewno jeszcze ją pan spotka na drodze
swego życia... Jest pan młodym człowiekiem, nie

powinien pan tak tragicznie brać tych przygód... Za
rok, dwa będzie pan sam zdziwiony powodu swo-
go obecności umiesienia.

— Nie wierzę jednak sam, bym się miał kiedy-
kolwiek spotkać z nią jeszcze w życiu...

— Sądziłem jednak, że odezwie się na moje
ogłoszenie w gazecie... Może pani czytała to ogło-
szenie...

— Tak, czytałam, domyślałam się odrazu, że to
pańskie ogłoszenie.

— Ogłoszenie to kosztowało mnie dwieście ru-
bli, bo je kazałem przedrukować we wszystkich
pismach w państwie... Jestem przekonany, że gdyby
przeczytała to ogłoszenie, na pewno zjawiała by się
u mnie, bo podczas rozmów z nią wyczułem, że to
dziecko bardzo kocha.

— Być może, odezwie się jeszcze.

— O, wątpię. Już dziesięć dni minęło i jakoś
nic o tym nie słycać.

— A może lepiej, że się nie odezwiała — usiłow-
ała uspokoić go Podoska — może zapomni pan o niej.

— Zapomnieć o niej? Nigdy? Będę o niej zaw-
sze pamiętać choćby dlatego, że wychowuję jej
dziecko...

— Czy jest pan naprawdę tak pewien, że nigdy
pan o tej kobiecie nie zapomni?

— Jakże można zapomnieć o burzy, która prze-
szła przez życie. Ta kobieta wywołała w moim ży-
ciu wstrząs...

Sawicki pozostał u Podoskiej do dwunastej
w nocy.

Opowiadał jej o sobie wszystko: o swym ożeń-
ku, o przyjaźni z różnymi kobietami, zdradach,
o tym wreszcie jak przeżył ostatnich kilka tygodni.

Jadzia przeżywała w swym ukryciu katusze.

Rozmowa Podoskiej ze Sawickim sprawiła jej
wielki ból.

Czemu ten człowiek ma tyle z jej powodu cier-
pieć? Gdy słyszała, jak opowiada o niej, o jej dzie-
cku, lzy stały w jej oczach...

— Ale czym wobec niego zawiniła?

— Czy może poświęcić siebie dla człowieka, któ-
rego nie kocha, do którego nie żywi żadnych uczuć?
Może zapomni jednak o niej? Czas leczy najgłębsze
rany...

Gdy Sawicki odszedł — poczuła Jadzia ulgę.

Teraz z kolei długo rozmawiała z Podoską o tej
tragicznej miłości. Ułożyły się do snu dopiero po
drugiej w nocy i długo jeszcze rozmawiały o Sa-
wickim.

A jutro miała ukraść swe dziecko i wyjechać.

— Jutro o dziesiątej zrana... Jutro o dziesiątej
zrana — powtarzała, zasypiając Jadzia.

Siedlecka wykapała dziecko i włożyła różową
koszulkę.

Niemowlę leżało w łóżku, kopiąc nóżkami. Sie-
dlecka otrzymała przed chwilą gazetę i czytała po-
wieść.

Nagle ktoś zadzwonił. Siedlecka zapytała:

— Kto tam?

— Proszę otworzyć, tu inspektorka z domu
podrządków...

Otworzyła drzwi i ujrzała młodą kobietę w oku-
larach.

(Dalszy ciąg jutro).

Czytajcie tygodnik

Świat Przygód

Cena 10 gr.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Znany gangster”



JUTRO: AMATOR BIGOSU

Witamy Armie!

Odezwa Prezydenta Miasta

OBYWATELE!

We wtorek dnia 14 września o godz. 3 p. p. wraca z manewrów 25 Pułk Piechoty. Wracają z ćwiczeń nasi Bracia — Żołnierze, którzy w codziennym, bezinteresownym wysiłku wykują siłę obroną Państwa — wspólnego dobra wszystkich Obywateli!

W trudzie przeszkolenia pogłębili swoją wiedzę i swoją sprawność bojową, by w momencie groźnym dla Ojczyzny, wykorzystać nabyte doświadczenie, — by stanąć zwartą ścianą na Jej granicach, strzec świętej sprawy Jej wolności.

Obecnie wracają wraz ze swoimi Dowódcami strudzeni i zmęczeni, nie mniej jednak dumni w poczuciu dobrze pełnionego obowiązku wobec Rzeczypospolitej.

W imieniu Waszym, Obywatele, w imieniu ludności naszego miasta

WITAM POWRACAJĄCY NASZ PUŁK,

składając cześć i hołd Armii Polskiej, tej najpotężniejszej sile obronnej Państwa, tej najwierniejszej straży naszej Niepodległości i Wolności narodowej.

OBYWATELE!

Do głębi przeświadczony o waszym do Armii Polskiej stosunku najbardziej przyjaznym i serdecznym — apeluję, byście dali pełny wyraz Swych uczuć w dniu powrotu naszych Żołnierzy z manewrów. Wszyscy bez różnicy narodowości i wyznania, przynależności klasowej czy partyjnej, osobistych przekonań czy stanowiska społecznego, weźcie najlichnější udział w powitaniu wojska i najserdeczniej przyjmijcie powracających do naszego miasta Żołnierzy.

Niechaj ludność tłumnie powita nasz Pułk, niechaj czuje nasz Żołnierz, jak bliski jest sercu społeczeństwa!

Niechaj dumny krok powracających oddziałów wojskowych już u wrót Piotrkowa spotka się z radosnym i solidarnym rytmem naszych serc, głęboko przywiązanych do Armii — tej najpotężniejszej ręką niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Uzewnętrznieniem naszych uczuć niechaj będzie serdeczny i świąteczny wygląd naszego miasta: witajmy Żołnierzy kwiatami, niech na domach powiewają flagi narodowe, a godła i oznaki państwowe niech przystroją ulice, którymi kroczyć będzie nasz dzielny 25 Pułk Piechoty!

OBYWATELE!

Godnie i radośnie przyjmijcie naszych Żołnierzy, powołanych do obrony życia naszego Państwa!

Prezydent Miasta:

(—) Stefan Fiszer.

Reprezentacja Łodzi zwycięża

zespół Piotrkowa. Łódź—Piotrków 5:1 (3:0)

Drużyny wystąpiły w składach: Łódź (Turyści i L.T.S.G.) Lass, Mikołajczyk, Trybel, Szulc Chojnacki, Pitz, Świętosławski Gorzko, Królewiecki, Rudelski i Kulasik.—

Piotrków: Gudermajer, Wolski, Kubiczak, Chojwa, (Concordia), Rębak, Chrystman, (Ruch) Wittek, Drabek (Ruch) Wąchała i Gromadzki (Concordia).—

Gra rozpoczyna się pod przewagą starych rutyniarzy łódzkich, którzy demonstrują grę ostrą ofiarą której pada bramkarz Gudermajer dość dotkliwie kontuzjowany. W tej fazie zawodów trzy bramki dla zespołu łódzkiego strzelili: Królewiecki, Chojnacki i Gorzko. Po przerwie strzela dalsze dwie bramki dla Łodzi znakomity Świę-

tosławski. Honorowy punkt dla Piotrkowa zdobył Wittek. W zespole Łódzian trudno kogoś specjalnie wyróżnić, gdyż wszyscy zawodnicy pokazali swą wysoką klasę. W reprezentacji Piotrkowa najlepiej spisała się obrona i Chojwa w pomocy. Reszta graczy ustępowała i techniką oraz siłą fizyczną zawodnikom miasta Łodzi.—

Sędziował p. Środa z Kolušek. Widzów 1000.—

**

W przyszłą niedzielę rozpoczyna się jesienna runda rozgrywek o mistrzostwo klasy B. Drużyna Concordji rozegra swoje spotkanie w Moszczenicy, a Lechia z Ruchem w Piotrkowie.

„Dni Propagandy Estetyki Miast” w Grudziądzu

W dniach 12 września b. r. zapoczątkowane zostaną w Grudziądzu „Dni Propagandy Estetyki Miast” trwające do dn. 19 września włącznie. Program „Dni” został już szczegółowo opracowany i przewiduje poza rzeczowym i fachowym poglądem na sprawy podniesienia estetyki miast naszych, nader ciekawe oraz interesujące atrakcje jak: pokazy, wystawy, pochody i korsa kwiatowe, iluminacje, filmy, przedstawienia teatralne, widowiska plenerowe, zwiedzania obiektów przemysłowych wysoko postawionych, zabytków architektonicznych, parków, ogrodów, osiedli, zawody lekkoatletyczne z udziałem mistrzów światowych i olimpijskich, skoki spadochronowe, wycieczki do najpiękniejszych miejscowości pomorskich, koncerty i t. p. Niewątpimy, iż powyższy program ściągnie do Grudziądza liczne rzesze, nie tylko zainteresowanych, ale i żądnych nie przeciętnych wrażeń turystów, tembardziej, że zewnętrzne piękno Grudziądza, a zwłaszcza przepięknie urządzone ogrody i parki — zyskały dlań zaszczytną nazwę „miasta ogrodów i kwiatów”. Prosimy więc zwrócić uwagę na „Dni Propagandy Estetyki Miast” odbywające się w Grudziądzu w dniach od 12 — 19 września b. r. i gremialnie w tym okresie zwiedzać go, by spędzić miłe, niezapomniane chwile, a jednocześnie dać dowód umiłowania estetyki i umiłowania — piękna!

dziądzu w dniach od 12 — 19 września b. r. i gremialnie w tym okresie zwiedzać go, by spędzić miłe, niezapomniane chwile, a jednocześnie dać dowód umiłowania estetyki i umiłowania — piękna!

Egzaminy w Gimnazjum Państwowym

Dyrekcja gimnazjum państwowego im. Bol. Chrobrego w Piotrkowie Tryb. zawiadamia, iż od dnia 20 do 25 września b. r. odbywać się będzie egzamin kandydatów na świadectwo z VI klas, od godz. 16—20. Ostatni termin zgłaszania wpływa dnia 20.IX b. r. o godzinie 12.

Do podania o dopuszczenie do egzaminu dołączyć należy: Metrykę urodzenia, życiorys, wszelkie świadectwa szkolne, świadectwo moralności, poświadczenie instytucji lub urzędu, stwierdzające, że egzamin ten jest konieczny dla kandydata, ze względu na jego stosunek do urzędu lub instytucji (uzyskanie posady, awans), dowody wskazujące sposób przygotowania się do egzaminu, wy-

Na fali radiowej

Opera z Rzymu dla polskich słuchaczy. Transmisja „Don Carlosa” Verdiego.

We wtorek dnia 14 września transmituje Polskie Radio z Rzymu operę Verdiego „Don Carlos”. Treścią tej opery jest konflikt pomiędzy miłością a racją stanu, pomiędzy posłuszeństwem dla ojca a poczuciem sprawiedliwości Don Carlos syn króla Filipa II kocha Elżbietę Valois, która początkowo przeznaczona mu na żonę, musiała ze względów politycznych poślubić jego ojca Filipa. Nie chcąc doprowadzić do zdrady małżeńskiej, oraz pragnąc oswobodzić Flandrię z pod ucisku królewskiego, Don Carlos prosi ojca o wysłanie go do tego kraju. Sieć intryg, w które wmieszana jest odrzucona przez Don Carlosa księżniczka Eboli, przyjaciół Don Carlosa markiz Posa a nawet sam Wielki Inkwizytor, doprowadza do wyrzeczenia się przez Don Carlosa miłości i poświęcenia życia sprawie oswobodzenia uciśnionych.

Tragiczne te dzieje znalazły w wielkim talencie Verdiego idealnego piewce. Siła dramatyczna Verdiego, nieprzebrane bogactwo jego inwencji melodycznej, wewnętrzne tęskno jego muzyki, składają się w dziele tym na wspaniałą całość.

Wykonanie „Don Carlosa” powierzono znakomitym siłom śpiewaczym włoskim, po części znanym już radiosłuchaczom z audycji płytowych i transmisji z mediolańskiej „Scali”. Elżbietę śpiewa Gina Cina, jedna z największych gwiazd operowych świata. Podobnie słynna jest mezzosopranistka Ebe Stignali, którą usłyszymy w roli księżniczki Eboli. Podobnie doskonale obsadzone są role męskie. Tenor dramatyczny Francesco Merli, bas-Tancredi Passero, w swej słynnej kreacji Fi-

Zmiany w administracji Państwa na Śląsku

Jak się dowiaduje ag. „Echa” reorganizacja administracji państwowej nie została jeszcze zakończona. Przewidywane są zmiany na stanowiskach wojewodów i starostów. W najbliższym czasie spodziewane są ważne przesunięcia w woj. śląskim.

lipa II, baryton Mario Basilio bas Nicola Moscona tworzą resztę pierwszorzędnej obsady. Dyryguje Gino Marinuzzi, dużej miary dyrygent oraz kompozytor.

W największym parku Polak Felieton radiowy

W urbanistyce współczesnej coraz większą rolę odgrywa idea miast, ogrodów. Parki, ogrody skwery i zieleńce wprowadzają w jednostajne miejskie życie zieleni, która nie tylko służy jako filtr powietrza, a więc jest pierwszorzędny czynnikiem uzdrowienia miasta, ale zdoła być pięknie. I u nas czynione są wysiłki, aby przez racjonalne zastrzeżenie i zakładanie parków podnieść zdrowotność naszych miast. W ostatnich czasach przystąpiono do budowy wspaniałego parku w Łodzi. Posłuchajmy co nam o tym opowie red. Grzegorz Timofiejew dnia 14 września o godzinie 16.45 w felietonie radiowym.

Soliści w radio we wtorek

Kilka interesujących koncertów solistów usłyszą radiosłuchacze we wtorek, dnia 14.IX o godzinie 16.20 pianista Zdzisław Ładomirski wykona kilka Moments Musicaux Schuberta. O godzinie 17.00 we wspólnym koncercie solistów wystąpi śpiewaczka Helena Karnicka, grać zaś będzie wiolonczelista Tadeusz Lifan. Także w koncertach rozrywkowych, jak też w audycjach płytowych udział biorą znani soliści. Program tych audycji jest bardzo urozmaicony.

Transmisje z bieguna północnego

N. B. C. (National Broadcasting Company) zawarła umowę z ekspedycją polarną Mac Gregora, na mocy której zastrzegła sobie wyłączność transmitowania komunikatów, nadawanych przez ekspedycję. Ekspedycja wyposażona jest w aparaty nadawczą i odbiorczą przynajmniej raz na tydzień będzie N.B.C. transmitowała komunikaty ekspedycji. W dniu noworocznym 1938 r. odbędzie się prawdopodobnie transmisja z bieguna północnego.

Przyjmę na stołowanie 3 osoby, obiady smacznie i tanie. Cmentarna 3, m. 1.



Bójka na zabawie

W dniu 12 bm. w nocy na zabawie strażackiej we wsi Lutostawice Rządowe gm. Grabca, został pokłuty nożami Górca Aleksander zam. w tejże wsi przez Adameca Bolesława Szynko Ignacego i Piotra Kuberę Antoniego tamże zam. rannego Górę przewieziono do lekarza w Piotrkowie.

Pobity kamieniem

W dniu 12 bm. na drodze we wsi Kator gm. Szydłów został pobity kamieniem Nieśmiałek Władysław zam. we wsi Brzoza gm. Szydłów przez Kręca Fryderyka, zam w Łodzi powodując Nieśmiałkowi ciężkie uszkodzenie ciała.

Zatrzymany

W dniu 11 bm przez tut. Wydział śledczy został zatrzymany Langner Leon lat 55. bez stałego miejsca zam., podejrzany o oszustwo

Sprzedam okazynie około 1 morgi ziemi ornej we wsi Lacioborowice, gm. Bogusławice pod Wolborzem. Zgłoszenia Marta Gębalska w Gościłowicach poczta Baby, powiat piotrkowski.

<p>KINO TEATR CZARY w Piotrkowie</p>	<p>DZIŚ! Wielki dramat z życia codziennego przedwojennej Rosji p. t. HOTEL SAVOY Nr. 217 W roli głównej uroczą BRYGIDA HORNEJ Moskwa! Przedwojenna Rosja! Hulaszcze życie Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.</p>	<p>KINO TEATR ROMA (Dawn. „Nowości”) w Piotrkowie Aleja 3-go Maja</p>	<p>Tylko raz do roku zdarza się taka okazja do śmiechu bo przybył do nas zespół najweselszych artystów stolicy, którzy wystąpią w filmie p. t. Dorożkarz Nr. 13 W rol. gł. Sielański, Andrzejewska, Ćwiklińska Żelichowska, Cybulski, Skonieczny i inni. Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.</p>
---	---	--	---